
Adolfa Warskiego przedmowa do "Przedwiośnia"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 56/1, 293-298

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ADOLFA WARSKIEGO PRZEDMOWA DO „PRZEDWIOŚNIA”

Opracował

HENRYK MARKIEWICZ

Jeden z sześciu przekładów rosyjskich *Przedwiośnia*, dokonany przez Marka Żywowa (*Ранняя весна*. Москва 1925. „Долой неграмотность”), poprzedza przedmowa pióra Adolfa Warskiego. Odsunięty przez III Zjazd KPRP od kierownictwa partyjnego, Warski przebywał wówczas w Moskwie i pracował (od lipca 1925) w aparacie Kominternu. Władysław Broniewski omawiając rosyjskie przekłady *Przedwiośnia* pisał:

„Charakterystyczny jest sympatyczny stosunek Warskiego do polskich walk niepodległościowych. Na ogół przedmowa jego nosi charakter raczej politycznego felietonu niż studium literackiego. W ocenie przełomów duchowych inteligencji polskiej razi pewien schematyzm i odbiegające od rzeczywistości upraszczanie faktów”¹.

Warto jednak przy tym zaznaczyć, że Warski na plan pierwszy swych rozważań zdecydowanie wysunął rewolucyjną wymowę *Przedwiośnia*. W środowisku komunistycznym nie była to bynajmniej opinia powszechna; wartości tych nie dostrzegli wówczas np. Antonina Sokolicz czy Andrzej Stawar, nie doceniał jej nawet Julian Brun-Bronowicz w *Stefana Żeromskiego tragedii pomyłek*.

Szkic Warskiego, w Polsce praktycznie niedostępny, przypominamy tu w przekładzie, jako charakterystyczny dokument czasu i zarazem — jedną z pierwszych prób oceny *Przedwiośnia* z pozycji marksistowskich, dokonaną przez wybitnego przywódcę i ideologa KPP.

PRZEDMOWA

Pojawienie się *Przedwiośnia* wywołało wielkie zamieszanie wśród krytyków polskich ze wszystkich obozów artystycznych i politycznych. Dotychczas w opowiadaniach, powieściach, publicystyce polskiej, w całym tzw. „towarzystwie” traktowano zawsze komunistów polskich jako bandytów, płatnych agentów Moskwy, szpiegów, w najlepszym wypadku jako degeneratów i półszaleńców, a w każdym razie — jako wrogów Polski. Czyż polski patriotyzm, polski interes państwowy nie wymaga

¹ W. Broniewski, *Sześć przekładów rosyjskich „Przedwiośnia”*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 39.

właśnie takiego stosunku do polskich rewolucjonistów? Czy czyjekolwiek sumienie, zarówno na prawicy, jak i na lewicy, oburza się na to, że na podstawie obowiązującego do dziś kodeksu carskiego skazuje się na kilka lat katorgi młodzież polską za samo tylko rozpowszechnianie wydawnictw komunistycznych, albo na to, że robotnicy i chłopci poddawani są w polskich więzieniach średniowiecznym torturom?

Ale oto pojawia się *Przedwiosnie*, zawierające obraz dzisiejszej Polski burżuazyjno-obszarniczej: w społeczeństwie brak zasad, rozkład moralny, rządząca góra nie posiada idei kierowniczych — ideały zaś, entuzjazm, zdolność do bohaterskiego czynu, do ofiary znaleźć można tylko w środowisku komunistycznym.

— Jakże to — pytają obrażeni krytycy z prawicy — czy w naszym dążeniu do Polski mocarstwowej, do jej obrony, do jej rozwoju nie mieści się wielki ideał narodowy, zdolny porwać za sobą naszą młodzież?

— A my to co? — zdumiewają się krytycy z obozu demokratów, radykałów — czy nie walczymy o ideały demokracji, wolności i równości?

I na koniec — oficjalni krytycy socjalistyczni krzyknęli z ledwie powstrzymywanym oburzeniem: — Dlaczego Żeromski nawet nie zająknął się o socjalistach, jakby w ogóle nie wiedział o naszym istnieniu, a czyż my nie walczymy o ideały demokracji i socjalizmu?

Przestraszony i zdezorientowany filister myślał ze zdumieniem: — A może naprawdę Żeromski przystał do bolszewików?

Bo pomyślcie tylko! Z jednej strony jaśniepańska Polska, ciemniecy ludu, klasy rządzące pozbawione jakiegokolwiek idei i wiary w przyszłość własnego kraju, a z drugiej — komunizm idący do ataku o nową Polskę. Demokraci i socjaliści nikną w ogólnym obrazie burżuazyjnej bezideowości, obłudy, rozpusty (jako jedna z partii burżuazyjnych — powiedzielibyśmy w Kominternie) — czyż to nie po bolszewicku namalowany obraz?

Może naprawdę jest bolszewikiem Żeromski, który ośmielił się — w jednej masie burżuazji nie rozróżniać socjalistów od wyzyskiwaczy i spekulantów giełdowych i przeciwstawił im tylko komunistów?

Nie, Żeromski oczywiście nie jest bolszewikiem. On sam zresztą pośpieszył publicznie, w liście otwartym, uspokoić przestraszonych filistrów, a zresztą nie tylko filistrów, lecz wszystkich zdrowo myślących prawicowych i lewicowych patriotów, także bardzo przerażonych. Zapewnia on w swoim liście, że nienawidzi rewolucji bolszewickiej i że chciał tylko „ostrzec”, „przerazić” swą ojczyznę, by szybciej znalazła jakąkolwiek ideę, żeby tylko cokolwiek przeciwstawić komunizmowi².

² S. Żeromski, W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym. „Echo Warszawskie” 1925, nr 56. — Wszystkie przypisy pochodzą od wydawcy.

Czytelnik rosyjski łatwo uwierzy Żeromskiemu. Zaznajomiwszy się z jego obrazami rewolucji radzieckiej spostrzeże nawet, że autor *Przedwiośnia* to wręcz kontrrewolucjonista. Nakreślone przez niego postacie komunistów polskich są tak mało pociągające, że nie mogą zapewne kusić nawet zupełnie niedojrzałej młodzieży polskiej. Tak więc ostatnia powieść Żeromskiego to jakby nawet nie utwór literacki, lecz wprost — wstrząsające wydarzenie rewolucyjne. Przeraziło ono całe społeczeństwo burżuazyjne i uradowało komunistów jak udane wystąpienie rewolucyjne. I zwróćcie uwagę: wydarzenie to ma znaczenie obiektywnie rewolucyjne właśnie dlatego, że nie przyjaciel, lecz wróg komunizmu mówi nam: — U nas, w polskim społeczeństwie burżuazyjnym, znikł ideał, brak zasad, pozostała tylko zgnilizna, i jedynie w waszym, komunistycznym obozie jest ideał i przyszłość.

Co sprawiło, że Żeromski przedstawił nam polskie społeczeństwo burżuazyjne w stanie „bezideowej nicości”, jak powiada z goryczą pewien reakcyjny krytyk? Zresztą Żeromski nie jest jedynym burżuazyjnym pesymistą. Rok przedtem znana utalentowana pisarka, Zofia Rygier-Nałkowska, wydała powieść pt. *Romans Teresy Hennert*, w której Polska po wojnie z Sowiecami ukazuje się oczom autorki jako jedna banda spekulantów, idąca ręką w rękę z ministrami-defraudantami i oficerami-defraudantami; społeczeństwu temu przeciwstawieni są znowu tylko komuniści. A Nałkowska jest równie daleka od komunizmu jak Żeromski.

Co więc dzieje się w Polsce, co każe wrażliwym, czujnym twórcom patrzeć na jej sytuację tak pesymistycznie z burżuazyjnego punktu widzenia — lub tak rewolucyjnie, jeśli patrzeć z naszego punktu widzenia?

Według słów jednego z krytyków polskich istotą *Przedwiośnia* jest „tragedia młodej duszy polskiej”, w której rozgrywa się „walka między hasłami komunizmu a uczuciem narodowym”³.

Ta „tragedia duszy polskiej” nie jest zjawiskiem jednostkowym i przypadkowym, ma ona charakter masowy, i dlatego przyciąga uwagę takiego twórcy jak Żeromski.

Skąd wynika ta tragedia, gdzie są jej źródła duchowe, co ona znaczy?

Wmyślcie się w historię Polski od początków w. XIX, a zrozumiecie tę tragedię *Przedwiośnia*.

Niedawno na terytorium Polski, niedaleko od granicy radzieckiej, zostali zamordowani dwaj oficerowie polscy, Bagiński i Wieczorkiewicz⁴.

³ Sformułowania podobne znaleźć można w artykule (podpisanym: Advertiser) *Zagadnienie komunizmu w „Przedwiośniu”*. „Warszawianka” 1925, nr 30. (Być może Warski cytował z pamięci.)

⁴ Porucznik Walery Bagiński i ppor. Antoni Wieczorkiewicz — byli legionści, działacze komunistyczni, skazani w prowokacyjnym procesie o spo-

których w ZSRR czekała wolność od ciężkiej, morderczej katorgi polskiej. Byli to polscy patrioci, o głębokim poczuciu narodowym, towarzysze walki Piłsudskiego, bojownicy o niepodległość Polski. Czekala ich świetna kariera wojskowa, lecz stali się oni komunistami i ojczyznę swą ujrzeli w ojczyźnie rewolucji światowej, w ZSRR.

Wniknijcie w życie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, a zrozumiecie całą tragedię pięknej i szlachetnej duszy inteligenta polskiego, bezgranicznie oddanego swemu narodowi. Zrozumiecie także, że ten rewolucyjny proces, który częściowo tylko ujawnia *Przedwiośnie* — nie jest zjawiskiem przypadkowym. Zrozumiecie cały realizm i całą głębię tego procesu duchowego.

W pierwszej połowie XIX w. poezja Mickiewicza, Słowackiego, Kraśńskiego wnosi romantyzm do walki demokracji szlacheckiej o niepodległość Polski: ukrzyżowana Polska to „Chrystus narodów”, który zmartwychwstanie, i wtedy na świecie nie będzie więcej ujarzmionych narodów, wszystkie narody będą wolne i równe. Najlepsza część młodzieży polskiej XX w. wchłania tę romantyczną wiarę i jest przekonana, że wywalczy niepodległą Polskę, która wysoko będzie dzierżyć sztandar wolności i niepodległości wszystkich narodów.

Po powstaniu 1831 r. pewna część emigracji polskiej, rekrutująca się z drobnej, biednej, głodującej szlachty, głosi wiarę, że walka o niepodległą Polskę jest walką o demokrację i socjalizm. Najlepsza część polskiej młodzieży nacjonalistycznej XX w. wchłania i tę wiarę. W dziewięćdziesiątych latach XIX w. powstała socjalistyczna partia Piłsudskiego, która głosiła, że walka o niepodległość Polski jest nierozzerwalnie związana z walką międzynarodowego proletariatu o socjalizm. I najlepsza część polskiej nacjonalistycznej młodzieży XX w. była głęboko przekonana, że tylko w obozie międzynarodowej rewolucji proletariackiej znajduje się los i zwycięstwo polskiej niepodległości narodowej.

W początkach XX w. poeta Wyspiański ustami jednego ze swych bohaterów dumnie obwieszcza światu, że „Polska to wielka rzecz”. W dziesięć lat potem najlepsza część polskiej młodzieży nacjonalistycznej ślepo rzuca się do legionów Piłsudskiego, idzie w krwawy bój o Polskę, o wielką rzecz.

Ale, niestety! Niepodległa Polska zrodziła się nie z łona międzynarodowej rewolucji proletariackiej, lecz w imperialistycznych kleszczach

wodowanie wybuchu w Cytadeli warszawskiej. Na podstawie umowy wymiennej otrzymali oni prawo wyjazdu do Związku Radzieckiego, przed przekroczeniem granicy zostali jednak zamordowani koło stacji Stołpce przez st. przodownika policji Józefa Muraszkę (29 III 1925). Zob. R. J. u r y ś, *Kulisy wielkiej prowokacji*. Warszawa 1960.

pokoju wersalskiego. I wkrótce oczom zdumionej młodzieży ukazywać się począł coraz bardziej odstręczający obraz rzeczywistości.

„Chrystus narodów”? „Wielka rzecz”? — Przeszły, zniknęły cudowne dni.

Wskrzyszona została Polska i jej niepodległość, ale różnica w stosunku do przeszłości polega tylko na tym, że teraz carat rosyjski i prawosławny został przełożony na język polski i katolicki. Kodeks carski stał się wobec robotników i chłopów jeszcze bardziej okrutnym niż za czasów caratu. A zamiast przynieść wolność narodom, Polska, podobnie jak dawniejsze imperium carskie, stała się więzieniem narodów.

Straszne rozczarowanie. Ból w duszy. Zaczyna się „tragedia młodej duszy polskiej”.

Baryka, bohater *Przedwiosnia*, mówi:

„Moja matka umarła [...]. Z tęsknoty za Polską [...]. Mój ojciec i moja matka! A wy, wielkorządcy, coście zrobili z tego utęsknienia umierających? Katownię! [...] Policjant uzbrojony w narzędzia tortur — to jedyna ostoja Polski!”

Po tragedii rozczarowania następuje tragedia wątpliwości, niewiary w możliwość istnienia nawet Polski demokratycznej.

Istotnie, czy długo może utrzymać się niepodległość Polski burżuazyjnej w burżuazyjnym otoczeniu?

Politycy burżuazyjni, a wśród nich także „socjalistyczni”, to wrogowie Rosji radzieckiej i wrogowie idei Niemiec radzieckich. Są oni przekonani, że wcześniej czy później Rosja stanie się krajem burżuazyjnym, jak Polska i Niemcy. W takim wypadku jednak Polska znajdzie się między dwoma wielkimi państwami, które wcześniej czy później okrzepną: i wtedy nie tylko kwestia granic Polski, ale i samego jej niepodległego bytu stanie się tylko kwestią czasu.

Polska radziecka w światowym związku niepodległych republik radzieckich — wcześniej czy później, ale nieuchronnie stanie się kresem niepodległej Polski burżuazyjnej.

Oto dlaczego w Polsce burżuazyjnej brak wiary, brak idei przyszłości. Jest to niewątpliwie najcharakterystyczniejszy stan umysłów panujący wśród wszystkich polityków polskich poza komunistami. I nic dziwnego, że Żeromski nie oddzielił socjalistów od pozostałej masy burżuazyjnej. Od tej niewiary, od tej bezideowości ucieka najlepsza część polskich demokratów i socjalistów. Powodowana szlachetnym uczuciem patriotyzmu i bezgraniczną ofiarnością dla swego narodu, staje ona do walki o Polskę radziecką, jak kiedyś stawała z Piłsudskim do walki o Polskę demokratyczną, i wstępuje w szeregi komunistów.

Tak rozwija się „tragedia młodej duszy polskiej”. Ten rewolucyjny proces, który rozpoczął się prawie natychmiast po ogłoszeniu niepodle-

głości Polski, trwa do dziś i — według wszelkiego prawdopodobieństwa — daleko jeszcze do jego zakończenia.

Bagiński i Wieczorkiewicz to nie odosobniony przykład. Komuniści polscy widzieli wielu takich młodych bohaterów, rzucających obóz Piłsudskiego, demokratów i socjalistów, wyrzekających się zaszczytów i kariery i wstępujących w szeregi polskiej kohorty rewolucyjnej. Wiemy i o takich piłsudczykach, którzy z rozczarowania do polskiej demokracji i wolności targnęli się na swe życie. Ale „tragedia młodej duszy polskiej” stosunkowo rzadko kończyła się samobójstwem.

A iluż dawnych współbojowników Piłsudskiego, ilu legionistów, którzy przelewali krew pod jego sztandarem — pracuje na różnych stanowiskach w Związku Republik Radzieckich?

Jest ich legion.

Przeżywając dręczącą „tragedię młodej duszy polskiej”, jeden za drugim przechodzą oni do naszego obozu i stają się dzielnymi bojownikami rewolucji proletariackiej. Oto Bagiński, świetny oficer, wybitny specjalista chemik. Zakuto go w kajdany i wrzucono do żelaznej klatki, gdzie nie można się było położyć. Tego komunistę prawie codziennie odwiedzał ksiądz. Nic jednak nie mogło złamać jego ducha, pozostał niezachwiany. Dopiero śmierć go złamała. Oto jacy bohaterzy przechodzą od nich do nas.

Ten tragiczny proces częściowo — tylko częściowo — i mimowoli ujawnia powieść Żeromskiego, i na tym polega jej rewolucyjne znaczenie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszyscy krytycy burżuazyjni, nie wyłącza-
jąc socjalistów, przyjęli tę powieść ze zgrzytaniem zębów.

A. Warski